

Wywiad BIPS-u z Rzecznikiem Prasowym NSZZ "Solidarność" J. Onyszkiewiczem

BIPS: Jak oceniasz obecną sytuację wytworzoną przez dzisiejszy rządowy komunikat?

J.O. - Czy sytuacja jest groźna i poważna? Moje prywatne zdanie jest takie, że ona jest groźna, ale niepoważna. Zupełnie nie rozumiem dlaczego rząd poczuł się obrażony - do czego nie miał powodów - i dlatego zachowuje się w tej chwili właśnie tak, jak się zachowuje. Zresztą zobaczymy: może jest to nieporozumienie i rząd w najbliższych godzinach ocknie się i zacznie załatwiać sprawy w zwyczajny sposób - bez dąsów. Narazie sytuacja wygląda tak, że rząd naszej oferty rozmów w Gdańsku nie podjął i kontaktów z rządem nie mamy, chociaż my uważamy rozmowy za zakończone a nie za zerwane. Co my możemy robić w sytuacji, gdy rząd nie chce z nami rozmawiać? Możemy tylko próbować załatwiać sprawy we własnym zakresie. Najtrudniejsza w tej chwili jest sytuacja żywnościowa. Związek może np. próbować organizować w poszczególnych regionach takie akcje, które zmniejsząby uciążliwość zakupów. Najbardziej denerwujące jest przecież to, że tego mięsa jest mało, i że trzeba tak niesłychanie wiele wysiłku i czasu poświęcić na to, żeby tą małą ilość mięsa zdobyć - jest to więc kwestia sprawności dystrybucji i tu związek mógłby próbować coś zrobić. Drugą sprawą, którą związek musi zacząć robić, to dyskusowanie propozycji podwyżek cen. W szczególności chodzi o podwyżkę cen przetworów zbożowych. Miejmy nadzieję, że będzie można w tym względzie wypracować społeczne zrozumienie i zgodę, i potem, zgodnie z tym społecznym porozumieniem działać.

BIPS: Czy można założyć, że dzisiejszy komunikat rządowy łącznie z wcześniejszym komentarzem J. Bareckiego zapoczątkowują rządowy scenariusz rozwoju sytuacji?

J.O: Sądzę, że rząd chociaż chwali się, że ma dobre źródła informacji, jeszcze raz pokazuje, że ma fatalne źródła informacji. W czasie wczorajszych rozmów zarzucono nam, że "Solidarność" inspirowała te akcje protestacyjne, specjalnie podgrzewa atmosferę, po to, żeby ona się wyładowała w tych akcjach. Tymczasem sytuacja jest odwrotna: "Solidarność", jak wiadomo, usiłuje jedynie ten narastający i skuszony protest skanalizować i ująć w jakieś ramy organizacyjne. Jeżeli się przyjmuje tę, zupełnie zresztą fałszywą, przesłankę, że kierownictwo "Solidarności", tę akcję wznieca i podburza ludzi, wówczas zrozumiałe jest pytanie dlaczego to się dzieje i rząd dalej wyciąga taki wniosek, że najwidoczniej jest to po to, aby przejąć władzę - co jest zarzutem absurdalnym. My nie tylko wielokrotnie mówiliśmy, że tego nie chcemy ale i wielokrotnie pokazywaliśmy, że tego nie chcemy robić. Rząd bardzo często nam zarzuca, że przyjmujemy rolę czynnika politycznego w kraju nie ograniczając się do roli związków zawodowych. Ale rząd musi zawsze pamiętać, że sam nas o taką rolę prosi. Gdybyśmy chcieli odgrywać wyłącznie rolę związków zawodowych, nasze rozmowy z rządem powinny wyglądać tak - powinniśmy przyjść, usiąść za stołem i nic nas nie obchodzi jak wy to dostaniecie, bo rolą ~~rządu~~ rządu jest te sprawy załatwić a rolą związków zawodowych jest dbać o to żeby członkowie związku te rzeczy mieli. Rząd chce od nas czego innego - współpracy przy próbach uzyskania tych rzeczy, a to już nie jest rola związku. Wobec tego pytamy się: czy naprawdę mamy być tylko związkiem zawodowym i w związku z tym tylko i wyłącznie żądać, czy też rząd dopuszcza, że zakres naszych działań będzie szerszy.

BIPS: Czy w trakcie wczorajszych rozmów nastąpiło coś takiego, co upoważniałoby rząd do poczucia się obrażonym i takiej reakcji jaka nastąpiła?

J.O: Absolutnie nie. Sądzę, że to była kwestia później pory, obopólnego zmęczenia, a może jakiegoś wyrachowania. Chciałbym jeszcze raz przypomnieć, że w październiku ubiegłego roku miała miejsce bardzo podobna sytuacja. Były wówczas prowadzone rozmowy KKP z rządem. Grupa robocza ustaliła projekt wspólnego komunikatu, który został przyjęty bez żadnych poprawek przez stronę "Solidarności". Natomiast strona rządowa propozycję wspólnego komunikatu odrzuciła i stało się na tym, że rozmowy zostały zakończone. Natomiast wspólnego komunikatu nie było. Sytuacja analogiczna jest do obecnej, ale my wówczas nie uznaliśmy tego za jakąś zniewagę związku, ani nie uważaliśmy, że takie podejście rządu jest równoznaczne z zerwaniem rozmów. Nie wiem dlaczego rząd w tej chwili tak niesłychanie nerwowo i - nie wahałbym się użyć tego słowa - histerycznie na to ~~nie~~ reaguje?

BIPS: Jak związek zamierza przeciwdziałać antysolidarnościowej kampanii rządu prowadzonej przez środki masowego przekazu?

J.O: Mamy własne środki przekazu i wykorzystujemy je do przedstawiania naszego stanowiska. Rano wysłałem komunikat do telewizji, radia, PAB-u, przedstawiający przebieg rozmów z naszego punktu widzenia. W tej chwili oczekuję na wiadomość czy telewizja zdecyduje się je nadać. Jeżeli nie, to będzie to jeszcze jeden przykład tego, jak rząd respektuje prawo umieszczania naszych komunikatów w radio i tv.

BIPS: Jakie są perspektywy rozwiązania zaistniałej sytuacji?

J.O: My nie traktujemy tych rozmów jako zerwane, ale jako zakończone. W związku z tym złożyliśmy ofertę aby spotkać się z przedstawicielami rządu tutaj w Gdańsku, w poniedziałek i przedstawić sprawy: zmniejszone przydziały mięsa na kartki, regulacja cen wyrobów mącznych, itd, itd. Jest rzeczą rządu czy podejmie nasze zaproszenie, czy nie. W końcu rząd będzie się musiał z nami jakoś porozumieć, bo innego wyjścia nie ma.

BIPS: Czy chciałbyś na zakończenie powiedzieć coś jeszcze członkom związku?

J.O: Chciałbym dodać, że w poniedziałek zbiera się w Gdańsku cała KKP i w czasie tego zebrania zostanie przedstawiona taktyka związku na najbliższy okres. Oczywiście związek musi się znów skonsolidować. "Solidarność" zawsze miała tendencje do konsolidacji w momentach trudnych. Potem się to wszystko rozmywa i jeżeli narasta znów sytuacja trudna, wówczas pojawiają się rozmaite próby przeciwdziałania temu i związek na nowo się konsoliduje. Teraz właśnie jest potrzeba takiego działania: jako jeden związek, jako jedna "Solidarność". Stąd gorący apel do wszystkich ogniw naszego związku o niepodjęcie żadnych akcji na własną rękę, o wstrzymanie się do czasu aż KKP ustali politykę, strategię i ewentualny plan konkretnego działania związku na najbliższy okres - może nawet protestacyjnego, o ile to będzie potrzebne.

BIPS: Dziękujemy bardzo za rozmowę.

DEMONSTRACJA SIŁ MO W BIELSKU-BIAŁYM

Prezydium Zarządu Regionalnego NSZZ "Solidarność" w Bielsku-Białej ostro zaprotestowało przeciwko demonstracyjnym szarżom MO, która całymimi kolumnami i z wyciem syren przejechała dnia 7.08. w godzinach rannych ulicami tego miasta. Prezydium kategorycznie potępia tę akcję, wywołującą panikę, psychozę strachu i zagrożenia. Takie zachowanie MO zadecydowało o ogłoszeniu gotowości strajkowej w całym regionie.